



Orszak weselny wyrusza z pałacu do kościoła.

Weselne gody w Krzeszowicach: Panna młoda, Izabela hr. Potocka, z matką hr. Andrzejową Potocką.

Katastrofalny wylew Sanu.

Dwukrotnie już wspominaliśmy o klęsce powodzi, jaka nawiedziła Przemyśl i jego okolice. Zdawało się, że chyba będzie już dosyć, tymczasem dowiadujemy się, że w dniu 4-go sierpnia nawiedził miasto piąty wylew w roku bieżącym, największy od lat dwudziestu.

Od soboty wieczór zaczął się podnosić poziom Sanu, początkowo powoli, później coraz gwałtowniej, aż wreszcie o godzinie jedenastej w południe w niedzielę osiągnął maximum, to jest 5 m 10 cm ponad poziom normalny, a 6 m 90 cm od dna rzeki.

Woda zaczęła występować z brzegów, wkraczała także kanałami w coraz to dalsze ulice, tak, że gdy dzień nastał, całe prawie Zasanie wyglądało, jak Wenecja. Wystarczy powiedzieć, że w niektórych

miejscach zalała woda mieszkania parterowe wyżej, niż na metr. Do zakładu Brata Alberta, który sterczy jak wyspa z otaczającego ją jeziora, żywność pensjonarzom musiano dowozić łodziami.

Na niektórych ulicach dosięgła woda dwa metry wysokości, w wielu domach zalała piwnice, parowa fabryka Bystrzyckiego, skutkiem zalania hali maszyn, unieruchomiona na kilka tygodni. Do realności Bernsteina w ul. Słowackiego, o dwa kilometry od koryta Sanu i do położonych obok koszar 10 p. p. dostała się woda kanałami i poczyniła ogromne szkody.

Około czwartej rano pojawiło się mnóstwo łodzi pionierskich, strażackich i prywatnych, które popieszyły z pomocą, wywożąc mieszkańców ze zalanych domów. Ogółem musiano opróżnić trzydzieści pięć budynków zagrożonych.

Ponieważ woda unosiła ze sobą różne przedmioty, między nimi belki i kłody, które mogły bardzo łatwo uszkodzić most drewniany, zamknięto go dla ruchu wozowego, później zaś i osobowego.

Najgorszą niespodziankę zrobiła jednak mieszkańcom elektrownia miejska. Do hali maszyn wdarła się woda, miastu brakło prądu. Jedynie nabite akumulatory miały pewną ilość siły, nie wystarczającej jednak dla oświetlenia całego Przemyśla.

Ogłoszono tedy wszem wobec i każdemu z osobna, sposobem znanym z przed pół wieku, tj. przez bębniącego policyanta, że wieczorem nastaną egipskie ciemności. Kto i jak mógł zaopatrzył się w świece i naftę, miasto oświetlały tu i owdzie pochodnie i aparaty benzynowe, wypożyczone ze stacji kolejowej.

W restauracjach, kawiarniach i cukierniach migotają świeczki, kinoteatry zamknięte. Około dzie-



Weselne gody w Krzeszowicach: Śniadanie w pałacu po ceremonii zaślubin hr Izabeli Potockiej z Franciszkiem hr. Krasińskim.